

## POST SCRIPTUM do EPITAFIUM

Tak się już zdarza, że nie jesteśmy świadomi, że czas bardzo szybko przychodzi i odchodzi i to samo dzieje się z nami. Przed odejściem naszych przodków rzadko pytamy się o ich historię co było za ich życia. O przebiegu ich życia o losach dziadów i pradziadów żeby przekazywać to wszystko następnym pokoleniom. Dopiero po ich odejściu żałuje się takiego zachowania, a wtedy pozostaje tylko głucha rodzinna cisza. Żalność z braku wiedzy a co za tym idzie brak historycznej wrażliwości. Zdarza się również i tak, że nie ma tego kto ma przekazać i tego któremu można to przekazać z braku zainteresowania lub z braku potomków.

Nie sposób przewidzieć stanu i wypadków wojny kiedy wszystko ulega zniszczeniu wraz z ludzkim życiem. Wtedy jeszcze trudniej cokolwiek odtworzyć. Post Scriptum do Epitafium na celu ma rozwiązanie tajemnicy historii jednego akapitu podanego przez komunistów. Wymaga to częściowego zapoznania się z historią Rodu.



Józef Pilewski na zdjęciu z rodziną urodzony 14. 03. 1861 roku w Osieku. Wychowany w wielkim patriotycznym duchu, razem z żoną z Politowskich tak samo wychowali wszystkie swoje dzieci i żadnego z nich do patriotyzmu nie trzeba było namawiać. Dwóch dojrzałych synów Witolda i Zygmunta zdopingowali do wstąpienia do rosyjskiego wojska dla zdobycia szlifów wojennych i wojennego doświadczenia potrzebnego Polsce. Było to przed

zawieruchą I-szej Wojny Światowej. Cała młodzież na istniejące wtedy czasy i możliwości była bardzo starannie wychowana i dobrze wykształcona. Józef Pilewski był zatrudniony w lokalnej gminnej administracji, w 1914 roku był organizatorem i rejonowym komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej. Niemcy którzy w 1914 roku zajmowali Skępską i Lipnowską ziemię wysłali za nim gończy list. Józef Pilewski ukrywał się przed Niemcami i tylko nocą odwiedzał Rodzinę. Niemcom sąsiad Pilewskich Żyd o tym doniósł. Pojmany i uwięziony Józef Pilewski w lipnowskim więzieniu został w listopadzie 1914 roku w bestialski sposób szablami zamordowany a zwłoki wyrzucono na zewnątrz żeby Rodzina Go zabrała. Typowa niemiecka bandycka kultura.



Wacław, Grzegorz Pilewski mój Ojciec miał wtedy cztery lata. Na poniższym zdjęciu z siostrami stoi na krześle a zdjęcie Babci jest w żałobie.



W tym czasie synowie Witold i Zygmunt byli nieobecni, zdobywali szlify wojskowe w rosyjskiej armii na Kaukazie. Po wybuchu I-szej Wojny Światowej w 1918 roku z rosyjskiej armii wstąpili do I-szego Polskiego Korpusu Wschodniego który koszarował w Bobrujsku na Białorusi. W tym czasie była to najliczniejsza 29 - cio tysięcy armia polskich żołnierzy. Obaj bracia byli w elitarniej jednostce Legii Rycerskiej i w jej elitarnych Konnych Wywiadowcach. Pomimo usilnych starań Józefa Piłsudskiego nie doszło do pozyskania Korpusu. Gen. Dowbór-Muśnicki na mocy ustaleń z Niemcami zdemobilizował korpus. Poniżej od lewej Witold i Zygmunt.



Młodszy i jeszcze niepełnoletni brat Henryk w 1920 roku zaciągnął się na ochotnika do walki z bolszewikami. Poniższe jest jego zdjęcie ze swoimi kompanami kiedy był już w cywilu.



Najstarszy z braci Edmund oddał się pracy pedagogicznej i tak później postąpił również Witold, który kiedy wybuchła II-ga Wojna Światowa wynajął furmankę żeby dojechać i bronić Warszawę. Resztę wojny spędził w niewoli. Najmłodszy z nich wszystkich Waclaw po dojrzałości w 1929 roku w Grodzisku Mazowieckim wstąpił na ochotnika do wojska. Jego służba nie trwała zbyt długo gdyż podczas ćwiczeń uległ kontuzji i został z wojska zwolniony.

<p>Należy uważnie przeczytać i znać treść pouczenia, umieszczonego w końcu niniejszej książeczki wojskowej.</p> <h3>KSIAŻECZKA WOJSKOWA</h3> <p>Przynależność do P. K. U.</p> <table border="1"> <tr> <th>Nazwa P. K. U.</th> <th>L. Gł. ka. ewid. (aneksu)</th> </tr> <tr> <td>Wojdowski, Warszawa</td> <td>079/10</td> </tr> <tr> <td>Dubna</td> <td>05/10</td> </tr> <tr> <td>Święciany</td> <td>001/10 Święciany</td> </tr> <tr> <td>W-wo M. to 9</td> <td>122/XVI a. ewid.</td> </tr> </table> <p>Późniejsze zmiany wskutek przeliczenia</p>		Nazwa P. K. U.	L. Gł. ka. ewid. (aneksu)	Wojdowski, Warszawa	079/10	Dubna	05/10	Święciany	001/10 Święciany	W-wo M. to 9	122/XVI a. ewid.	<p>1. Imiona <u>Waclaw</u> Nazwisko <u>Pilowski</u></p> <p>2. Imiona rodziców: <u>Józef</u> <u>Klasymera</u> <small>ojca matki</small></p> <p>3. Urodzony dnia <u>25 V</u> r. <u>1910</u> w <u>Święciany</u> gmina <u>Święciany</u> powiat <u>Świętosławski</u> wojew.</p> <p>4. Język macierzysty <u>polski</u> Narodowość <u>polska</u> Wyznanie <u>Przym kat</u></p> <p>5. Rysopis: Wzrost <u>165</u> Nos <u>prosty</u> Włosy <u>blond</u> Usta <u>średnie</u> Brwi <u>blond</u> Broda <u>wys. nyp</u> Oczy <u>niebieskie</u> Twarz <u>ch. p.ł.</u> Szczególne znaki</p>												
Nazwa P. K. U.	L. Gł. ka. ewid. (aneksu)																							
Wojdowski, Warszawa	079/10																							
Dubna	05/10																							
Święciany	001/10 Święciany																							
W-wo M. to 9	122/XVI a. ewid.																							
<p>Wielkość sort mundurowych.</p> <table border="1"> <tr> <th></th> <th>W chwili zwolnienia z czynnej służby</th> <th>Późniejsze zmiany</th> </tr> <tr> <td>Bluza . . . . .</td> <td>3.</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Spodnie . . . . .</td> <td>3</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Plaszcz . . . . .</td> <td>3</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Buty . . . . .</td> <td>28</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Czapka . . . . .</td> <td>57</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Maska gazowa</td> <td>4</td> <td></td> </tr> </table>			W chwili zwolnienia z czynnej służby	Późniejsze zmiany	Bluza . . . . .	3.		Spodnie . . . . .	3		Plaszcz . . . . .	3		Buty . . . . .	28		Czapka . . . . .	57		Maska gazowa	4		<p>19. Adnotacje o zmianie miejsca zamieszkania (pobytu, adresu), dokonane przez urzędy gminne wzgl. meldunkowe, a zagranicą przez urzędy konsularne.</p> <p><u>Miejsc. zamieszkania w chwili wyjazdu wo. najskraj.</u> <u>Panów, ul. Świdnicka.</u></p> <p>Zameldował dn. <u>4 V</u> 1934 r. w Wydziale Wojskowym Magistratu m. st. Warszawy PR. WYJAZD z <u>Warszawy</u> na <u>zamieszkanie i zamieszkanie przy ul. Świdnicka 14/14</u> Karta meld. <u>122/10</u></p> <p>Referent <u>J. Karasimowicz</u> Zameldował dn. <u>27 V</u> 1934 r. w Wydziale Wojskowym Mag. m. st. Warszawy WYJAZD do <u>Dubna</u> na <u>stare</u> Karta meld. Nr. _____</p>	
	W chwili zwolnienia z czynnej służby	Późniejsze zmiany																						
Bluza . . . . .	3.																							
Spodnie . . . . .	3																							
Plaszcz . . . . .	3																							
Buty . . . . .	28																							
Czapka . . . . .	57																							
Maska gazowa	4																							

<p>MAGISTRAT m. DUBNA Zameld. d. <u>5 IX</u> 19<u>34</u> r. ul. <u>Siudzińskiego</u> nr. <u>11</u> Wymeld. d. <u>22 V</u> 19<u>35</u> r. Urząd. Meld. <u>H. Baranow</u></p>	<p>MAGISTRAT m. DUBNA Zameld. d. <u>24 XII</u> 19<u>34</u> r. ul. <u>Materijny</u> nr. <u>23</u> Wymeld. d. <u>21 V</u> 19<u>35</u> r. Urząd. Meld. <u>W. Baranow</u></p>
<p>ZARZĄD GMINY WARKOWICZE POWIATU DUBIENSKIEGO ZAMELDOWANY <u>Warkowice</u> WYMELDOWANY <u>29 IX 1934</u> por. <u>217</u> podpis <u>[signature]</u></p>	<p>Zameldował dn. <u>4 LIST</u> 19<u>35</u> r. w Wydziale Wojskowym Magistratu m. st. Warszawy PR. WYJAZD z <u>Warszawy</u> na <u>zamieszkanie i zamieszkanie przy ul. Świdnicka 14</u> Karta meld. <u>122/10</u></p>
<p>ZARZĄD GMINY WARKOWICZE POWIATU DUBIENSKIEGO ZAMELDOWANY <u>do Dubna ul. Materijny</u> WYMELDOWANY <u>skiego 23, dn. 20 XII 34</u> por. <u>217</u> <u>[signature]</u></p>	<p>Zameldowany w Urzędzie gminy Zegrze pow. Poluskiemu Nr. <u>2105</u> dnia <u>2 XII</u> 19<u>36</u> r. Wojt Gminy Zegrze <u>[signature]</u></p>

Z zachowanej Książeczki Wojskowej zarejestrowane jest, że często przebywał w Dubnie dzisiaj w Ukrainie. Powód jego obecności w Dubnie dokładnie nie jest znany, ale wszystko wskazuje, że znajdowała się tam placówka rezydencji kontrwywiadowczej. Rezydował tam Zygmunt. Czynna

wojskowa służba Wacława zamieniona została z cywila na służbę wojskową kontrwywiadowczą. Wymeldował się z Dubna 08. IV. 1935 roku żeby następnie znaleźć się 04. XI. 1935 w Święcianach dzisiaj Litwa. W końcu jego zamieszkaniem stało się Zegrze w koszarach Wojsk Łączności. Dubno musiało być ważnym miejscem dla rezydencji kontrwywiadu. Zygmunt 12. IX. 1939 roku żeby uniknąć dekonspiracji opuszcza Dubno i obsadza je brat Henryk. Po zajęciu Dubna przez Sowietów, Henrykowi udaje się z niego wydobyć i uciec. Zygmunt, Henryk i Wacław pomiędzy sobą stanowili rodzinną siatkę kontrwywiadowczą o której nikt z rodziny poza nimi nic nie wiedział. Wacław zawsze na pytanie co robisz, odpowiadał żonie że lepiej żebyś nic nie wiedziała. Z pewnością organizacja wśród braci była rodzinną i dlatego nie było wpadki. Podczas okupacji i komuny nie brali udziału w żadnej organizacji. Byłem bliski poznania ich tajemnicy. Stryj Henryk wysłał do mnie kartkę do Londynu z życzeniami o poniższej treści, ale niestety miesiąc później nastąpił jego zgon. W czasach komuny z powodu cenzury parchów komunistycznych nie wolno było nic pisać, ani telefonicznie się porozumiewać ponieważ mogło to zdradzić życiorys autorów. Dzisiaj ta wiedza jest już nie do odtworzenia.

Łódź, dnia 2. I 1969r.

Kochany Stanku!

Za najlepsze życzenia serdecznie dziękujemy i przesyłamy Tobie Stanku, Twojej Mamie i Ojczyźnie życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności -

M. H. Pilewsy  
z Synami

P.S. Załączam dla Ciebie 4 fotografie na których widoczny jest Twój Ojciec.

Łate mi pisał Bernard miateś da <sup>nas</sup> spasi podras pobytu Twojego w Warszawie, a szkoła wielka, gdzie porozmawialibyśmy o Twoim Ojcu -

We wrześniu 1939 roku ostatnim pociągiem z Ojcem i Mamą z dworca Głównego w Warszawie wyjechaliśmy na dzisiejszą Ukrainę. Wiedzy nie posiadam jaki był powód, że znaleźliśmy się w tym pociągu, wiem tylko od

Mamy, że Ojciec jechał w mundurze wojskowym. Co miało być powodem, że opuszczał Polskę? Pozostaje tajemnicą. W Zbarażu zostaliśmy rozdzieleni i tam był ostatni raz kiedy Rodzice się widzieli. 19 września 1939 roku Ojciec repatriował się na Węgry.

Heinrich lub Mary, może wiecie  
coś gdzie przebywa. Proszę ze Stawkiem  
i wogóle odpisać mi niech choć  
jeden list od kogoś z rodziny otrzymania  
czy jeszcze, i dajcie mi adres  
reszcie rodziny może u kogo jest  
zocha, przebywała ostatnio w Zbarażu  
za Tarasówkami, być może, że wróciła do  
kogoś. Proszę odpisać mi choć jedno słowo  
i do możliwości jak najprędzej.  
Catherine Waszowska Wacera  
29.11.39r.

Moi Kochani! Piszcie do Was kilkanaście razy  
i do tej pory nie wiecie o tym. Bardzo Was  
proszę pisać do mnie. Kilka dni temu otrzymałem  
dwie listy od Mary, w których otrzymałem wiadomości  
o wszystkim. Piszcie do mnie przez Witek  
odpisanym mi i do tej pory nie. Mój Boże  
nie wierzę jak żyje moja Zocha ze Stawkiem  
i w ostatnich kilkadziesiąt kart i listów nie  
wie od niej nie otrzymałem, wiem tylko, że  
przeżyła u swoich rodziców. Bardzo Was proszę  
jeśli w warunkach możecie jej pomóc, więc proszę  
jej co, bądź tam bardzo miło sobie. Adresujcie  
na adres jej ojca, adres zna Marycha.  
Ja jestem zdrowo dobrze wyglądam, tylko  
straciłem ubranie. Odpiszcie mi co słychać u Was  
jak żyjecie i z czego. Ja jak się dzieje mam  
do domu wracać do Węgry. Napisać mi więc co se sobą  
i jak się czujecie, czy wiecie dalej? Adresujcie mi



*jak pániraj. jak moxy  
 Heinis sig erupe i ty oboje?  
 orapirnie mi zasa o sobie  
 wszystko. Oraz to moim  
 Catury Was moim  
 zarytam, moe nrony  
 rozdrownen Was wlece  
 Helemba, dn. 26 lutego 1940r.*

Pan  
 Henryk Pilewski

poczta WŁochy bei Harschau

kol. Grabkowo  
 ul. wiejska.

PELADÓ: Hungaria  
 n.p. Szob - Helemba  
 Postafiók 4. Pilewski

Lengyelország

Moja Pani! Nagyszakácsi, 26.X.40r.

Bardzo Was proszę napiszcie do  
 mnie krotka stós. Podobno do  
 Panfowskich pisata jakas Pani, ze  
 siedziatq razem z moja Zochq w<sup>1</sup>stóny  
 Bardzie tak dobry przyszlicie mi  
 adres tej Pani i ten list, ewentualnie  
 co o Zochy pisata i gdzie Zocha  
 obecnie przebywa (adres). Jak  
 Wasze zdrowie. Dla tego nie pisze  
 maia, Jaski i Edmunda, tak samo  
 i ty, przecie czesto pisze do wszystkich  
 ciekam szybko i obzerne odpanie



Ze zdjęć i Ojca notatek wiemy , że zatrudniał się i przyjmował różne zajęcia. Z pewnością było to z konieczności utrzymania się, ale i też była konieczność zatuszowania swojego zatrudnienia jakie wykonywał w Polsce.





Po układzie Sikorski - Majski Ojciec pod koniec 1941 roku albo na początku 1942 przez Czerwony Krzyż poszukiwał Mamę. Otrzymał odpowiedź że Mama nie żyje. Kilka lat później okazało się, że była to mylna informacja.



Esztergom 29 marca 1942 rok

Pod koniec 1941 roku Ojciec otrzymuje niespodziewanie powiadomienie, że ma się spotkać w Esztergom z nieznanym węgierskim wojskowym pułkownikiem. Z poniższej Ojca notatki dowiadujemy się o tym dość niezwykłym spotkaniu do którego doszło, które trudno jest wyjaśnić czy zinterpretować z czyjego zaangażowania czy dyrektywy. Temat ich rozmowy owiany tajemnicą musiał mieć znaczenie, skoro zaraz po wspólnym śniadaniu została zaproponowana praca bez Ojca znajomości węgierskiego języka. Wygląda na to, że to wszystko z góry było zaplanowane i zorganizowane, ale przez kogo? Kim był ów węgierski pułkownik? Znajomym Ojca nie był. Z czyjego polecenia, wysokiej rangi węgierski wojskowy pułkownik, miał z Ojcem spotkanie. W każdym bądź razie Ojciec odniósł się do niego z pełnym zaufaniem. Po spotkaniu nastąpiła wizyta u burmistrza Esztergom, który bez problemu ich przyjął, więc musiał być przygotowanym na spotkanie i o wszystkim przed czasem dobrze wiedział i spodziewał się tej wizyty. Cała sprawa otoczona jest wielką tajemnicą, nieznaną wysokiej rangi węgierski oficer załatwia Ojcu pracę, a burmistrz pisze do ministerstwa podanie o zezwolenie dla Ojca zatrudnienie i takie jest otrzymane.

Po przyjeździe do obozu Ebed z trudów  
poradami pomagać gospodarowi, a  
układowo mieszkać wycierając  
w polu kukurydzą. Jedną z obu  
tych dniach wyjechałem do Budapesztu  
gdzie pracowałem w Im. Fürtör's Węgier  
przy projektach okładek do książek.

W trzy dni po moim wyjeździe z obozu  
przyjechał do mnie kolega bym  
natychmiast wracał do Ebedu  
gdzie mam pracę dając mi  
adres pewnego pułkownika Węg. u którego  
się mam zjawić.

Tego samego dnia wróciłem do  
obozu do udając się do miejscowego  
instanżu który mi dopiero całą  
sprawę wyjaśnił.

Następnego dnia rano wyjechałem  
się ~~pod~~ Estergom najbliższego  
miasteczka od obozu dawnego  
stolicy Węgier pod adres przywołany  
mieszkańca owego pułkownika Węgier.

i ten po przedstawieniu się prosi  
prowi proponuje mi objęcie posady  
w miejscowym magistracie  
na świadanie / w czasie u którego  
rozpoczęła się dyskusja której  
Hinnacrem była jego żona.  
w sprawie przyjęcia posady w miej-  
scowym magistracie.

Po sposytnym świadaniu udaliśmy  
się do burmistrza na omówienie  
warunków, po których do burmistrza  
dotrął podanie do Min. Spr. Wewn.  
z prośbą o zwolnienie zatrudnienia  
mnie, i po dwóch tygodniach  
otrzymałem pismo z Ministerstwa  
ze zezwoleniem mi pracować, o  
czym telet. powiadomił burmistrza  
i prosił aby przysłał po mnie  
konie, gdyż następnego dnia  
chciałem rozpocząć pracę.  
Następnego dnia po złożeniu  
się u burmistrza odbyła się  
część oficjalną przedstawienia  
mnie według magistratu  
a po tym normalnie pracę

Kartka wysłana do Szwajcarii na Boże Narodzenie 24 XII 1941 roku wskazuje, że Ojciec odnalazł internowanego tam męża siostry Mamy. Z treści wynika, że jest zatrudniony od miesiąca w Magistracie w zawodzie tym samym jak w domu. Czy mogła to być praca kontrwywiadowcza pod płaszczykiem zatrudnienia w miernictwie jak geodezja wtedy była zwana. Pracę rozpoczął w listopadzie 1941 roku.



W 1942 roku nie pozostawał dłużej samotny miał towarzyszkę o nazwisku Maria Rossa. Powstaje pytanie czy została Ojcu podstawiona?

W piątym dniu roboty pracy tj. 6 kwietnia  
 1942 r. siedząc na jedynym z grobów  
 wraz z robotnikami roznoszącymi fragmenty  
 z czasów działań wojennych w Polsce, w tym  
 przede wszystkim przerwy dyskusje na temat  
 nie-czystej polskości, bez wątków  
 szaleńcze i filutery nity i filutery glos,  
 przede o wyposzerzenie woja. Oglądając  
 się za siebie, a w tym

Jak wynika z zapisek nie była ona dla Niego sielanką. Ojciec jej był Polakiem, matka nie znanej narodowości. Była bez sympatii dla polskości. Znajomość z jej strony była pełna gwałtowności i prawdopodobnie pod koniec 1943 roku idylla uległa zakończeniu.



Niestety z poniżej otrzymanego listu z Węgier, działalność w Magistracie Esztergom zupełnie nie została rozszyfrowana. Etap badań i poszukania informacji na Węgrzech wskazuje na to, że się nie powiódł i utknął w martwym punkcie. Dużo więcej informacji jest z notatek i dokumentów które Ojciec zostawił. Dokumenty zatrudnienia nie są znane w Rejestrze Archiwum, a przecież zezwolenie na pracę miało być z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Niema tam takiej wiedzy. Trudno tu posądzać o biurokrację a raczej bez wątpliwości w skrytości była to za pomocą Węgrów organizacja Polaków w Magistracie Esztergom, dotychczas nigdzie nie odnotowanej. W takim razie pozostaje możliwość, że papiery mogły zostać w skrytości odpowiednio sfabrykowane żeby umożliwić działalność o niewyjaśnionej do końca działalności. Obecność w tym wszystkim wojskowego tajemniczego pułkownika węgierskiego dodaje jeszcze większej tajemniczości, to wszystko dzisiaj jest trudne do wyjaśnienia. Jak to jest możliwe, że o osobie repatriującej się podczas wojny nie można znaleźć żadnych informacji. Bardzo intrygujące. Szczególnie osoba nie znająca języka węgierskiego przebywa i porusza się na Węgrzech swobodnie po wielu miejscowościach. Nie otrzymałem żadnej porady, gdzie mógłbym się jeszcze gdzieś indziej skierować w poszukiwaniach. Jest taka możliwość, że chociaż na Węgrzech reżim Horthego podczas wojny współpracował z Niemcami to była w niektórych sprawach skrytość. Ojca dokument w języku węgierskim został wydany przez policję w Esztergom tylko dla jego osobowej identyfikacji, tożsamości, według obowiązującego prawa i nic więcej. Ciągłe nie można wytłumaczyć kto za tym wszystkim stał i wątpliwe, że uda się to na Węgrzech coś więcej odkryć czy rozwikłać.

**HONVÉDELMI MINISZTERIUM  
HADTÖRTÉNETI INTÉZET ÉS MÚZEUM  
KÖZPONTI IRATTÁR**

. sz. példány  
„Elektronikusan továbbítandó!”

1076 Budapest, Versey u. 12.

Nyt. szám: 1254/3429/2

**Sławomir Klec Pilewski**

Tárgy: tájékoztatás

Tiszteit Uram!

Kérelmére tájékoztatom, hogy a központi irattári nyilvántartásban Grzegorz Pilewski (Skepe, 1910.05.25.) személyére vonatkozó adat nem szerepel. Nevezett személy magyarországi tartózkodására vonatkozó információval nem szolgálhatok.

Értesítem, hogy a csatoltan megküldött okmányok Pilewski Vencel személyére vonatkozó esztergomi Magyar Királyi rendőrségen kiállított dokumentum. Mivel belügyminisztériumi iratról van szó, erre vonatkozó adattal a HM HIM Központi Irattár nem rendelkezik.

Sajnálom, hogy kérelméhez nem tudtam segítséget nyújtani.

Budapest, 2026. március 31.

Tisztelettel:

  
**Gál Attila**  
Igazozási és Ügyfélszolgálati Osztály  
osztályvezető

Készült: 2 példányban  
Egy példány: 1 lap  
Ügyintéző (tel.): Bokor Éva (+36-1-212-44-30)  
Kapják: 1. sz. pld.: Irattár  
2. sz. pld.: prus@prusowie.pl

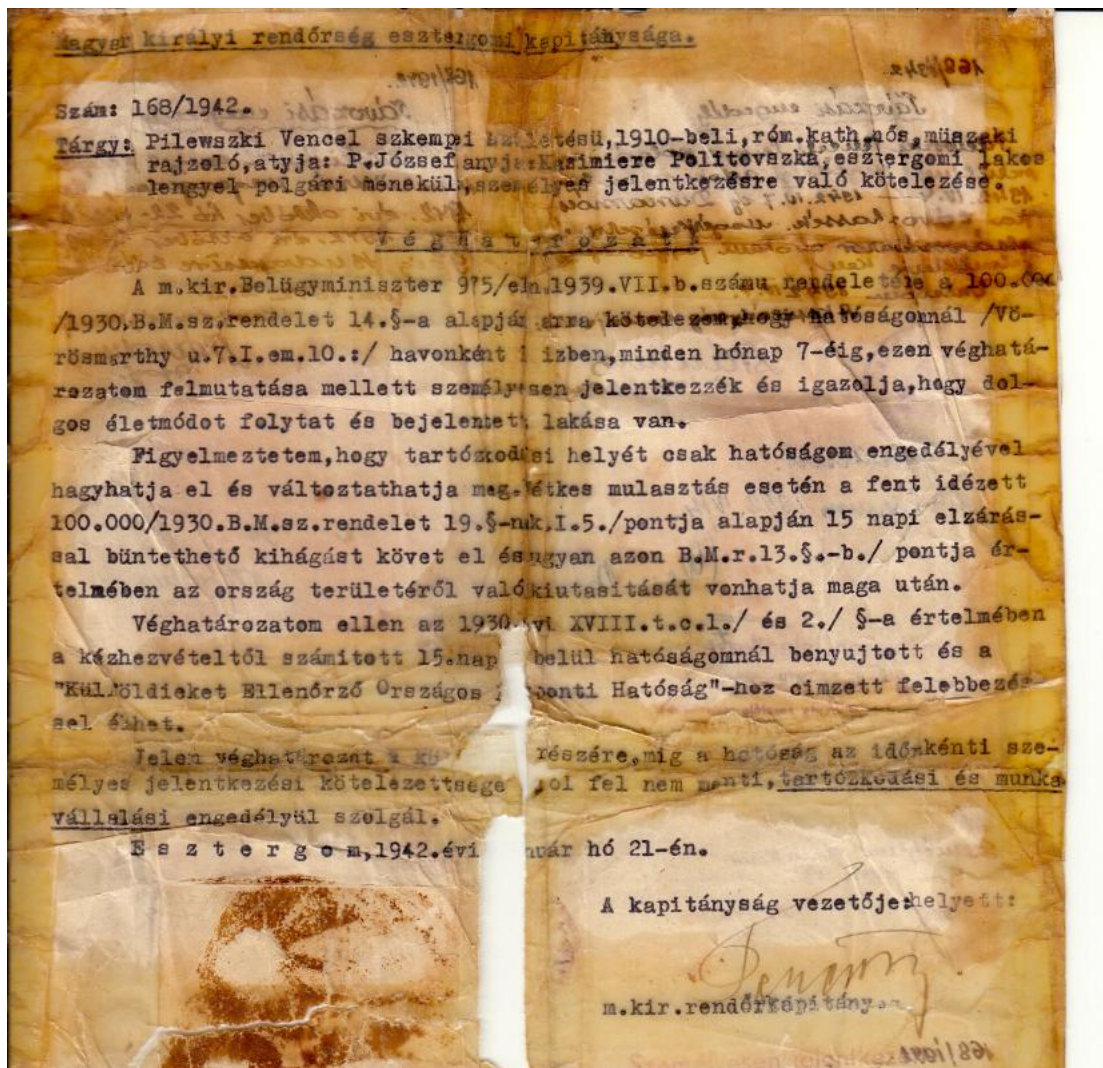
Według komputerowego tłumaczenia;

„Szanowny Panie,

Informuję, że w Centralnym Rejestrze nie ma danych osobowych Grzegorza Pilewskiego. Nie mogę udzielić informacji na temat miejsca zamieszkania wymienionej osoby na Węgrzech.

Informuję, że załączone dokumenty są dokumentami wydanymi przez Królewską Policję Węgierską w Esztergom, dotyczącymi danych osobowych Pilewskiego Wacława. Ponieważ jest to dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Centralny Rejestr Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie posiada tych informacji.

Przykro mi, że nie mogłem Panu pomóc.”



Ten dokument, o którym jest mowa w liście z Węgier, pochodzi z policji miasta Esztergom, są jeszcze trzy inne kartki. Wyszczególnione są w nim warunki zezwalające na zatrudnienie i zamieszkanie Ojca. Nie przestrzeganie praw jest obarczone karami, nawet wydalaniem z terytorium Węgier. Praca była w dziale geodezji i co ciekawe była w asyście z polskimi pracownikami. Kim mógł być mój Ojciec? Na jakim dokumencie się repatriował. Paszportu nie potrzebował i nie posiadał. Przed przekroczeniem granicy Węgier w 1939 roku, przemieszczał się tylko po polskim terytorium. Z korespondencji i ze zdjęć wynika, że swobodnie poruszał się po Węgrzech. Trwało to tak od końca 1939 roku do prawie końca 1941 roku. Wszystko stanowi tajemnicę, skąd raptem to uprzywilejowanie z propozycją pracy w Magistracie Esztergom. Można tylko przypuszczać, że Esztergom położone nad Dunajem i na granicy ze Słowacją było punktem przerzutów z i do Polski. W obie strony potrzebna była ludziom pomoc, opieka i odpowiednie kierowania ludźmi w dalszej podróży. Taka wiedza powinna być zarejestrowana w jakichś z polskich źródeł. Tylko gdzie? Nikt z kontrwywiadu takich informacji nie udzieli.

W następnym liście z Węgier wszystko się wyjaśnia, podczas wojny nie wszystko na Węgrzech było jawne. Pomimo niemieckich wpływów Węgrzy podczas wojny

byli bardzo bliscy Polakom. I tu można sobie pozwolić na porównanie, jaka wielka była różnica pomiędzy Węgrami podczas wojny a Polską po wojnie, która od Stalina otrzymała wielotysięczną zgraję judaistycznych zbrodniarzy. Oni zaraz po wypędzeniu Niemców rozpoczęli mordowanie tysięcy polskich patriotów i inteligencje, więc z jakiej racji wybudowano im muzeum w Warszawie. Czy to jest normalne? Po tych zbrodniach puciekali do Izraela, USA, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Dla ich ukarania za dokonane zbrodnie kraje te odmówiły deportacji ich do Polski,.

Ale bezczelnie, „wyrażali patriotyczne opinie” jak poniżej.

SCISLE TAJNE

1. *Adrada Gijonny*  
Zabawienie (odwa Pzlatu)

2. *Colmowa pomratu z Anglii*  
Blizsze okrešlenie zabawienia  
(*wyjazd prywatny*)

3. *1957r.*  
Okres działalności (od - do)

4.   
Teren działalności

W Londynie w polonijnej prasie ogłosili, że wśród przybyszy z Polski do rodziców, są komunistyczni agenci. Typowa judaistyczna propaganda poniżania, poróżnienia i dzielenia ludzi. Autor użył nazwiska Kohn, a było to około 1960 roku. Przybysze przestali przychodzić do polskich klubów. A tak dokładnie mówią Zasady Talmudu o gojach czyli ludziach zwierzętach;

Niewierny bijący żyda winien jest śmierci. Gdyby nie było żydów, nie byłoby na ziemi ani światła słonecznego ani deszczu, tak że inne narody istnieć by nie mogły. Izraelici o tyle stoją wyżej od innych narodów, o ile w ogólności człowiek wyższym jest od zwierząt. W bardzo wielu miejscach Talmud nazywa wszystkich nie żydów psami lub osłami. Jeżeli tedy wszyscy nie żydzi są uważani za zwierzęta, przykazanie miłości bliźniego nie stosuje się do nich, bo przecież względem zwierząt nie wykonywa się miłości bliźniego. Zdaje się więc, że owa sławiona przez Deutscha максима: „czyń drugim co chcesz aby tobie czyniono, odnosi się wyłącznie do żydów tylko, nie zaś do reszty bliźnich. Istotnie w Talmudzie są wyraźne wskazówki takiego rozumienia rzeczy. Niewiernym Izraelita nie powinien wyświadczać żadnej łaski; niewolno mu nawet litować się nad gojami; nie godzi się mu witać innowiercy. Wszelako, dodają późniejsi rabini, ponieważ żydzi zmuszeni są mieszkać w krajach niewiernych pozwala się dla spokoju udawać życzliwość i przyjaźń dla niewiernych.

Z tego zasadniczego pojęcia stosunku żyda do nie żyda wynikają wszystkie dalsze następstwa.

Co do oszustwa Talmud powiada wyraźnie: „Goja możesz oszukać, lecz gdy sprzedajesz co bliźniemu lub od niego kupujesz, nie po winieniś gooszukiwać (Baba, 61, Megila 13).

Dalej naucza Talmud: „Kto gojowi zwraca stracone rzeczy, ternu Pan Bóg nie przebaczy“; a rabbi Raszy dodaje: „Kto gojowi rzeczy stracone oddaje, czyni go równym żydowi“.

„Cała dążność wszystkich usiłowań żydowskich daje się streścić w jednym wyrazie: wyzyskiwanie.

Z płytką pół wiedzą, gorszą od zupełnej nieświadomości, ukrywając ją pod szatą zręcznej, uroczej formy, występują żydzi jako nauczyciele ludu, będąc wrażliwi na każdy wpływ wyrażający się bręczącą monetą; a pisząc napuszone artykuły wstępne, fejetony goniące za skandalem, fałszywe ekonomiczne doniesienia, jarmarczne inseraty i drażliwe wiadomości bieżące, tworzą ognisko zepsucia, nad które nic gorszego pomyśleć nie można:“

Tak pisze Augsburger Allgemeine Zeitung, cytowana przez autora broszury i „Die Sittenlehre des Talmud“ który ze swojej strony dodaje: „żyd bez wyjątku nie żyje i nie chce żyć z uczciwej pracy, lecz tylko z tajemnego brania procentu od uczciwej pracy innych tj. całego ludu, a przede wszystkim od publicznych finansów państwa i regaliów. Tam tylko trzyma się rękami i nogami, gdzie można mieć jakiś zysk szczególny, który prześcignąć może wszelką konkurencją“ (str. 43).

Poniżej mamy następny list z Węgier.

### **Tisztelt Uram!**

Kérelmére tájékoztatom, hogy a központi irattári nyilvántartásban **Pilewski Waclaw Grzegorz** (Skepe, 1910.05.25., Politowska Kazimiera) személyére vonatkozó adat nem szerepel. Nevezett személy 1944. decemberi halálára vonatkozó információval nem szolgálhatok.

Tájékoztatom, hogy a Központi Irattár nyilvántartása nem teljes, mivel a világháború végső szakaszának kaotikus helyzete nem tette lehetővé az iratok biztonságos megőrzését, illetve a háború után az irattárakba került anyagok védelmére sem fektettek gyakran megfelelő hangsúlyt.

Sajnálom, hogy kérelméhez nem tudtam segítséget nyújtani.

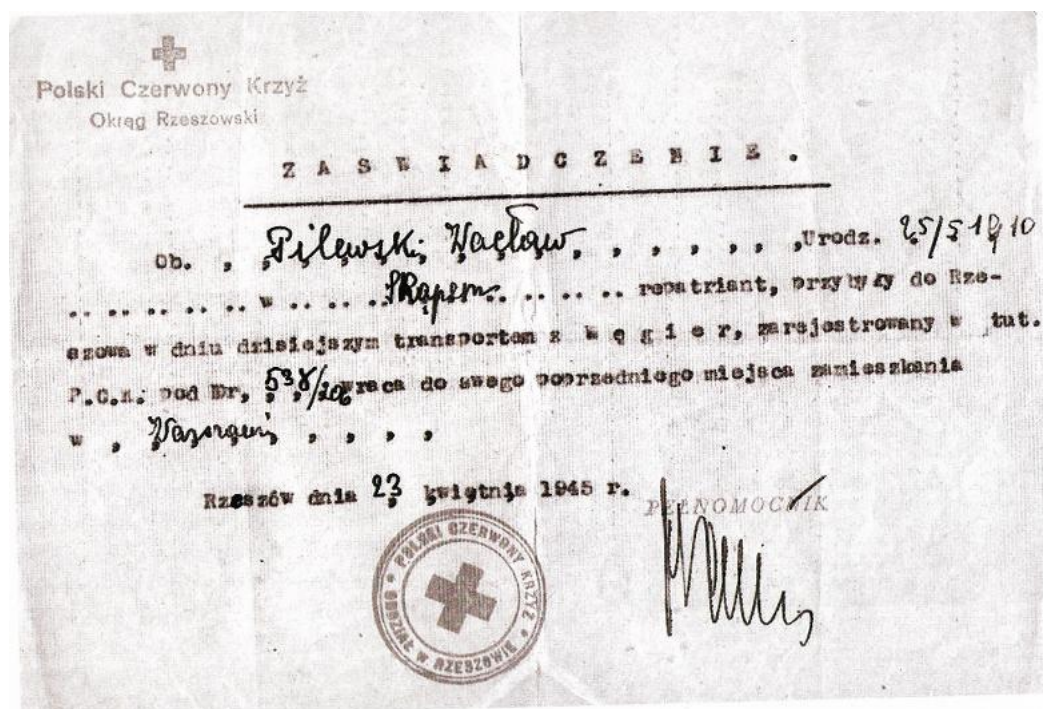
Tłumaczenie z węgierskiego według komputera.

„Uprzejmie informuję, że w Centralnym Archiwum nie ma danych osobowych Pilewskiego Waclawa, Grzegorza ( Skepe, 25. 05. 1910., Politowska Kazimiera )

Nie mogę udzielić informacji o śmierci wymienionej osoby w grudniu 1944 r.

Uprzejmie informuję, że Centralne Archiwum jest niekompletne, ponieważ chaos panujący w czasie II wojny światowej nie pozwalał na bezpieczne przechowywanie dokumentów, a po wojnie często nie przywiązywano należytej wagi do ochrony materiałów przechowywanych w archiwum”.

Z przedstawionych powyżej dokumentów pobytu Ojca na Węgrzech trudno wyciągnąć wniosek, dlaczego opuścił Polskę i jaki był cel jego obecności na Węgrzech. W tym wszystkim tajemnicza rola węgierskiego pułkownika, który niewiadomo z czyjego polecenia skontaktował się z Ojcem.



W 1945 roku Ojciec przybywa do Polski w celu odnalezienia mnie, i jedzie prosto na już z góry ustalony kontakt do rodziny w Ostrołęce. Dalej już w skrócie, Ojciec zmienia moich opiekunów i wraca na Węgry dla zlikwidowania tam swojego pobytu, zabranie swoich osobistych rzeczy, i słuch po nim ginie.

W 1946 roku Rodzina nie wiedząc co mają ze mną zrobić, była już dobrze starsza, rozpoczęła przez Polski Czerwony Krzyż i kontakt na Węgrzech poszukiwania Ojca, ale bez rezultatu. Wracając do krótkiego pobytu Ojca w Polsce, razem złożyliśmy krótką wizytę u Stryja Henryka w Gołąbkach pod Warszawą. Bracia odbyli między sobą długą rozmowę. Następnie Ojciec zostawił mnie u swojej najstarszej siostry, która po śmierci Dziada, pomagała Babci w wychowywaniu Ojca. Zostawił sporo drobiazgów wśród których przetrwały tylko zdjęcia i notatki z Książeczką Wojskową. Następnie wybył na Węgry z których miał szybko wracać ale tak się nie stało. Przesłał kartkę przed grudniem 1945 roku, że będzie za sześć tygodni po Nowym Roku. Powstaje pytanie czy była to dezinformacja ?

Pozyskując z IPN komunistyczną kartotekę dotyczącą mojej osoby, ku mojemu zaskoczeniu komuniści zamieścili inną z PCK informację o Ojcu aniżeli ta którą ja i Rodzina otrzymała. Oczywistym się stało, że coś było na rzeczy. Niezgodność w kartotece tego komunistycznego akapitu z otrzymanym oświadczeniem PCK dało mi dużo do myślenia. Rozpocząłem jeszcze raz na szeroką skalę i nie tylko badanie jaki los mógł Go spotkać, że do mnie nie wrócił, ale i o jego działalności.

I takie następujące kroki postawiłem: List do Konsulatu Węgier w Warszawie który z kolei w odpowiedzi skierował mnie do Konsulatu Rzeczypospolitej w Budapeszcie a ten zasugerował skierowanie poszukiwań do Głównego Archiwum Wojskowości przy Ministerstwie Obrony na Węgrzech. Również podano kontakt z polonijną organizacją w Esztergom, ale bez odpowiedzi.

Powtórnie wysłany został list do PCK i do IPN z zapytaniem czy posiadają informację o moim Ojcu. Powodem wtórnego dochodzenie w PCK było wyjaśnienie jeszcze raz czy jest jakiś związek komunistycznego akapitu z PCK. Otrzymany list z PCK z 25. 02 1026 roku wyjaśnia, że PCK nie ma nic wspólnego z poniższą informacją jakoby udzieloną komuchom, **„Mąż jej był oficerem zawodowym w przedwojennym wojsku polskim, w czasie wojny zaś przebywał na Węgrzech i prawdopodobnie zginął podczas nielegalnego przekraczania granicy polskiej w 1945r. - wg. oświadczenia biura poszukiwań zaginionych PCK.”** W tym akapicie jest wiele sfabrykowanych niedorzeczności, które tylko czekają na to, że będą wkrótce wyjaśnione. Poniżej są informacje z Czerwonego Krzyża, nie tylko z Polski, ale również Węgier i Szwajcarii. Ogólne informacje są nie dokładne, ale nie ma to znaczenia gdyż inny był cel uzyskania takiego listu. Wyjaśniona została niewiadoma, nigdy PCK nie udzielił komunistycznym parchom takiej informacji jak powyżej. W taki sposób, komunistyczne parchy chciały zatuszować zbrodnię. Kartoteka ta prawdopodobnie nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego.

Nie we wszystkim ogólne informacje z Czerwonego Krzyża są zgodne z prawdą i zgadzają się z tym co wiemy i na co mamy dokumenty to jednak należy je wziąć pod uwagę i poddać analizie.

Czerwony Krzyż ze Szwajcarii podaje, że wzięty został do niemieckiej niewoli i jako cywilny jeńiec internowany na Węgrzech, ale tak nie było, dalej nic niewiadomo.

Węgrzy natomiast podają, że był pracownikiem Polskiego Instytut Topograficznego, ale w rzeczywistości mieszkał z Rodziną jako cywil w oficerskiej kwaterze Wojsk Łączności w Zegrzu. Tam z jego polecenia zatrudniony został również młodszy brat Mamy z wybitnym słuchem jako telegrafista.



# POLSKI CZERWONY KRZYŻ

**Zarząd Główny**

**Biuro Informacji i Poszukiwań**

ul. Mokotowska 14, 00-561 Warszawa,  
e-mail: biuro.poszukiwan@pck.pl,

Tel.: 22 32 61 261 / 264, Fax: 22 628 41 68  
tracing.service@pck.pl, [www.pck.pl](http://www.pck.pl)

Pan  
Sławomir KLEC- PILEWSKI

2026 -02- 2 5

B. Inf. 810/88

Dotyczy: **PILEWSKI Waclaw Grzegorz ur.25.05.1910 Skępe, rodzice: Józef, Kazimiera Justyna z d. Politekowska**

Szanowny Panie

W odpowiedzi na Pana zgłoszenie uprzejmie informujemy, że Waclaw Grzegorz PILEWSKI w latach 1994-1999, następnie w latach 2012-2014 był poszukiwany przez Polski Czerwony Krzyż w Warszawie na Pana wniosek oraz Pana syna Witolda Klec-Pilewskiego, który zamieszkiwał pod tym samym adresem co Pan, w

W wyniku przeprowadzonych poszukiwań z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie uzyskaliśmy następujące informacje:

PILEWSKI Waclaw ur. 25.05.1910r. Skępy, matka z d. Politowska dnia 19.09.1939 został wzięty do niewoli niemieckiej jako jeńiec cywilny; internowany na Węgrzech ( wg. list z dnia 28.10.1939 i 21.11.1939 ).

Podstawa: L. Strat PCK-98649  
Pismo MKCK Genewa z dnia 22.01.2013 Nr AAG-009373(mgk)

Natomiast z Węgierskiego Czerwonego Krzyża w Budapeszcie uzyskaliśmy następujące informacje:

PILEWSKI Waclaw (bliższych danych personalnych brak) przebywał na Węgrzech od 21.09.1939 roku jako były pracownik Polskiego Instytutu Topograficznego. W grudniu 1941 roku z polskiego obozu dla uchodźców w Ebed przybył do Esztergom, gdzie pracował w biurze inżynierskim jako kreślarz. Jego wyżywieniem zajmował się Szpital Kolos. We wrześniu 1944 roku przebywał w polskim obozie dla uchodźców w m. Párkány, ale wciąż pracował w Esztergom.

Ostatnia wiadomość pochodzi z dnia 20.12.1944 roku.

Podstawa: zał. do L. Strat PCK- 98649  
Pismo z Węgierskiego Czerwonego Krzyża w Budapeszcie z dnia 27.01.2014, Nr 55028.

Z Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie otrzymaliśmy następujące informacje:

PILEWSKI Wacław ur. 20.05.1910r. repatriował się do Kraju z Węgier, zarejestrował się w punkcie PUR w Rzeszowie pod nr 29. Udał się do Ostrołęki.

Podstawa: L. Strat PCK- 92267

pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie z dnia 29.10.1999r. , Nr AR/443/3810/09

Niestety mimo usilnych starań nie udało nam się ustalić dalszego losu Pana ojca, o czym został Pan powiadomiony pismem z dnia 20.05.1999. Powyższe informacje wraz z wynikiem poszukiwań zostały też przekazane Panu Witoldowi Klec-Pilewskiemu pismem z dnia 20.02.2013 i pismem z dnia 12.02.2014r. .

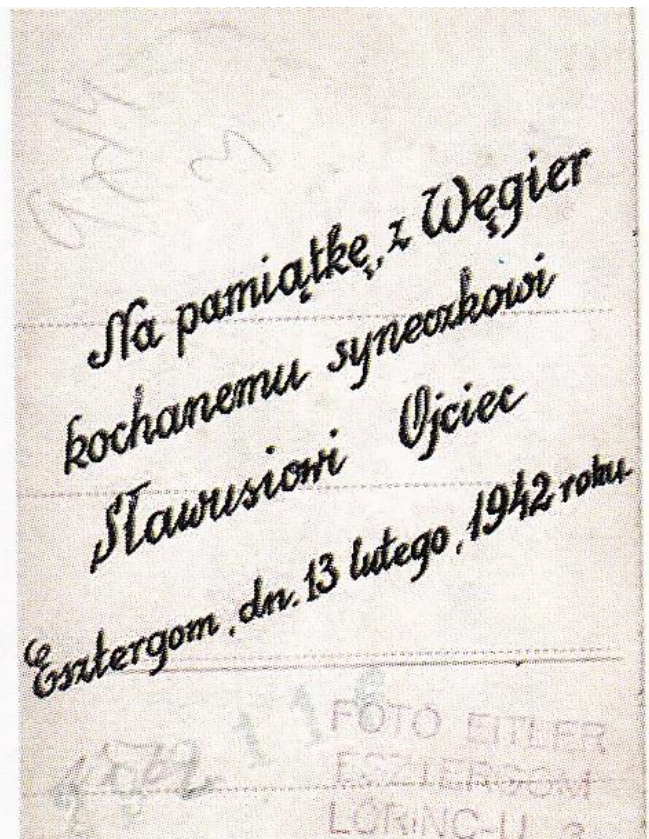
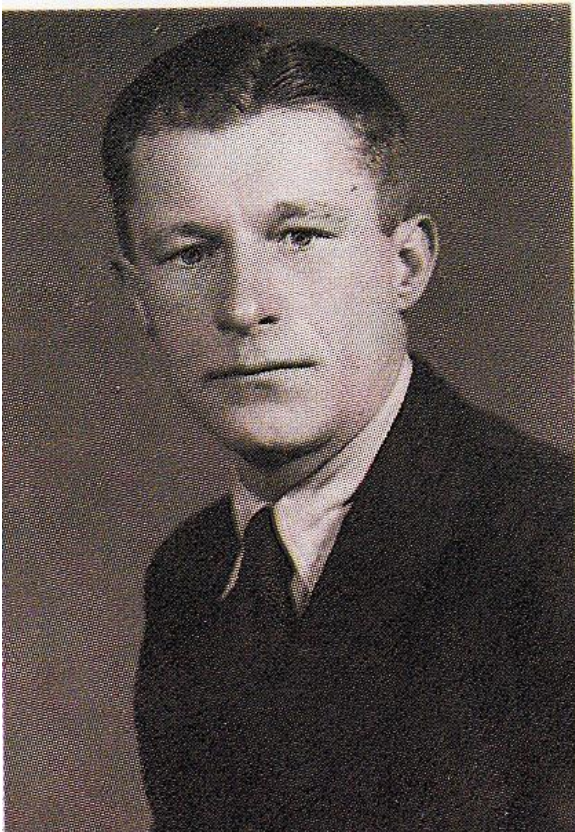
Zawiadamiamy, że w poszukiwaniach Pana ojca zostały wykorzystane wszystkie możliwości i nic więcej w tej sprawie uczynić nie możemy oraz że w międzyczasie do naszego Biura nie wpłynęły żadne nowe informacje o poszukiwanym.

Z poważaniem



**STARSZY SPECJALISTA**  
Krajowe Biuro Informacji i Poszukiwań PCK

*Iwona Zawadzka*  
Iwona Zawadzka



Lokalizacja pobytu Ojca w Esztergom nad Dunajem na granicy ze Słowacją wprost narzuca wyjaśnienie, że celem pobytu tam z grupą Polaków była pomoc w przerzutach Polaków z i do Polski. Była to często używana trasa z okupowanej Polski. Gdzieś taka informacja w polskich służbach o takiej działalności powinna być zarejestrowana.

Pozostając pod opieką siostry Ojca wszyscy razem i cały czas oczekiwaliśmy przybycia Ojca. Podsumowując tą sytuację, brak Jego, wywołał w moim zachowaniu wielki bunt, niczego nie uznawałem, nie było u mnie żadnego autorytetu. Zrozumiałem dopiero później, kim dla Ojca byłem i wiem, że w żadnym przypadku mnie nie zostawiłby. Tak, chwale się powyższym Ojca zdjęciem. Pomimo, że dobrze Jego nie znałem był dla mnie wielkim. Niestety wtedy niczego nie rozumiałem a bardzo Ojca oczekiwałem, miałem zaledwie dziewięć lat. Poszukiwania przez Rodzinę, później moje, niczego nie dały. Zostało zaakceptowane, że stało się coś co nie da się już dalej wyjaśnić. Dopiero dekady lat później po zgłoszeniu się do IPN po komuszą teczkę dotyczącą mojej osoby, po zaznajomieniu się z jej treścią, dalej skonfrontowaniu z listem PCK, na jaw wyszło rażące komunistyczne kłamstwo. Treść poniższego akapitu z teczki, została przez komuchów sfabrykowana. Osoba pisząca, dobrze wiedziała co z Ojcem się stało. Historia Ojca musiała mieć coś więcej na rzeczy skoro skonstruowano tak kłamliwy tekst nie mający pokrycia w prawdzie, musiał być na to powód. Są w nim niedorzeczności, i skąd i dla kogo była konieczność spreparowania takiej wiedzy o Ojcu, którego z pewnością parchy komunistyczne miały więzionego.

**„Mąż jej był oficerem zawodowym w przedwojennym wojsku polskim, w czasie wojny zaś przebywał na Węgrzech i prawdopodobnie zginął podczas nielegalnego przekraczania granicy polskiej w 1945r. - wg. oświadczenia biura poszukiwań zaginionych PCK.”**

Teraz dopiero staje się jasnym, że wszystkie wydarzenia w młodości w komunistycznej Polsce nie były przypadkowe, miały ściśle prowokacyjny charakter. Dla normalnej osoby wykracza to poza wyobraźnię normalności z jaką perfidią zachowywała się ta judeo zgraja. Bez moralnych zasad. Każdy człowiek jest dla nich ludzkim bydlakiem. Przyjaźń z nimi nie istnieje, moment najmniejszej słabości jest natychmiast materialnie wykorzystywany. To tylko takie delikatne spostrzeżenia z doświadczenia

Ten powyższy akapit o Ojcu zostało z konfabulowany dla zatuszowania mordu dokonanego przez nich na moim Ojcu. Czekam na dalsze wyjaśnienia, na odpowiedz z IPN-u i mam nadzieję, że wyjaśnię w jaki sposób, jaki los spotkał mojego Ojca.

